

HUMANISTYCZNE ŻYWOTY
FILOZOFÓW STAROŻYTNYCH



*...quoad longissime potest mens mea respicere spatium praeteriti temporis,
inde usque repetens hunc video mihi principem et ad suscipiendam
et ad ingrediendam rationem horum studiorum exstitisse...*

Professori Iulio Domański

discipuli

HUMANISTYCZNE ŻYWOTY
FILOZOFÓW STAROŻYTNYCH



Instytut Filologii Klasycznej UW

Biblioteka Renesansowa

seria przekładów z łacińskojęzycznej literatury włoskiego renesansu
pod redakcją

Włodzimierza Olszańca i Krzysztofa Rzepkowskiego

tom I

HUMANISTYCZNE ŻYWOTY
FILOZOFÓW STAROŻYTNYCH



Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
Warszawa 2008

Recenzenci tomu:
prof. dr hab. Lech Szczucki
dr hab. Barbara Milewska-Ważbińska, prof. UW

Konsultacja naukowa: dr hab. Mikołaj Szymański, prof. UW

Projekt okładki: Jagna Olejnikowska

Redaktor prowadzący serii: Maria Szewczyk

Indeksy: Tomasz Płóciennik, Krzysztof Rzepkowski, Joanna Zatorska

Redakcja tekstu polskiego: Katarzyna Tomaszuk

Korekta tekstu łacińskiego: Tomasz Płóciennik

Korekta tekstu polskiego: Anna Magdziarz

Skład i łamanie: Piotr Molski

Wydanie książki sfinansowano ze środków
JM Rektora UW oraz Wydziału Polonistyki UW

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2008



Wydanie I
ISBN 978-83-235-0335-4
ISBN 978-83-235-1702-3 PDF

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4
www.wuw.pl; e-mail: wuw@uw.edu.pl
Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55-31-333;
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: www.wuw.pl/ksiegarnia

SPIS TREŚCI



Przedmowa II

Włodzimierz Olszaniec, Krzysztof Rzepkowski

Leonardo Bruni – 16; Guarino Guarini – 18; Giannozzo Manetti – 20;
Marsilio Ficino – 22.

Leonardo Bruni Aretino, *Żywot Cyncerona* 27
przekład, wstęp i komentarz – Krzysztof Rzepkowski

Wstęp – 29.

Dedykacja – 41; Pochodzenie – 43; Lata młodości – 45; Pobyt w Grecji i Azji Mniejszej (lata 79–77) – 49; Powrót do Rzymu (rok 77) – 53; Kwestura na Sycylii (rok 75) – 55; Zdrowie – 57; Od edylatu do konsulatu (lata 69–63) – 59; Konsulat (rok 63) – 61; Sprzysiężenie Katyliny – 63; Majątek – 81; Sprawa Kłodiusza (rok 61) – 83; Atak na Cyncerona (rok 58) – 85; Wygnanie – 87; Powrót z wygnania (rok 57) – 91; Ciąg dalszy konfliktu z Kłodiuszem – 93; Namiestnictwo Cylicji (lata 51–50) – 97; Wojna domowa (lata 49–48) – 101; Po bitwie pod Farsalos (rok 48) – 107; Po zwycięstwie Cezara (rok 47) – 109; Ojciec wymowy i literatury – 111; Dzieła filozoficzne i retoryczne – 115; Mowy – 119; Korespondencja – 121; Podsumowanie działalności literackiej – 123; Znakomity mówca – 123; Żądza sławy – 129; Cięty język – 131; Poczucie humoru – 133; Sprawy rodzinne – 135; Powrót na scenę polityczną (rok 44) – 139; Konflikt z Antoniuszem – 141; Mutina i II triumwirat (rok 43) – 145; Śmierć Cyncerona – 151.

Leonardo Bruni Aretino, <i>Żywot Arystotelesa</i>	155
przekład, wstęp i komentarz – Włodzimierz Olszaniec	

Wstęp – 157.

Dedykacja – 165; Pochodzenie – 167; Wykształcenie i uzdolnienia – 167; Związki z władcami – 169; Nauczanie w Likejonie i oskarżenie o bezbożność – 171; Wygląd, obyczaje, majątek – 173; Życie prywatne i zasługi dla Stagiry – 173; Stosunek do uczniów, konflikt z Aleksandrem – 175; Ucieczka z Aten – 177; Ukochani uczniowie – 179; Śmierć – 181; Poglądy – porównanie z Platonem – 181; Elokwencja, świadectwa Cicerona – 185; Dzieła – 191.

Guarino Guarini, <i>Żywot Platona</i>	195
przekład, wstęp i komentarz – Tomasz Płóciennik	

Wstęp – 197.

Dedykacja – 203; Pochodzenie – 205; Znaki towarzyszące narodzinom – 207; Czas i miejsce urodzenia – 209; Imię – 211; Pierwsze nauki – 213; Miłość – 217; Sokrates – 219; Edukacja filozoficzna – 223; Akademia – 227; Uczniowie – 229; Dzieła – 231; Nauka – 235; Cechy charakteru – 241; Pierwsza podróż na Sycylię – 243; Druga podróż na Sycylię – 249; Trzecia podróż na Sycylię – 251; Porzucenie spraw publicznych – 253; Anegdota – 255; Rywale – 263; Sława – 267; Śmierć – 273.

Giannozzo Manetti, <i>Żywot Sokratesa</i>	279
przekład, wstęp i komentarz – Anna Skolimowska	

Wstęp – 281.

Dedykacje – 291; Pochodzenie – 311; Lata młodości – 313; Umiejętności – 319; Działalność nauczycielska – 325; Szkoły filozoficzne wywodzące się od Sokratesa – 329; Przymioty ducha – 333; Cechy fizyczne – 337; Życie rodzinne – 339; Życie publiczne – 343; Życie codzienne – 347; Demon Sokratesa – 353; Proces – 361; Śmierć – 367.

Giannozzo Manetti, <i>Żywot Seneki</i>	377
przekład, wstęp i komentarz – Maciej Staniszewski	

Wstęp – 379.

Pochodzenie – 385; Wykształcenie – 389; Relacje z cesarzami – 393; Uczoność i erudycja Seneki – 399; Dzieła – 403; Majątek – 407; Rodzina i zdrowie – 409; Świadectwa autorów pogańskich – 411; Świadectwa autorów chrześcijańskich – 419; Podsumowanie świadectw – 423; Wygląd i rodzina – 427; Krytyka bogactwa – 429; Życie na dworze Nerona – 433; Spisek Pizona – 437; Śmierć – 441; Osoby o przydomku Seneka – 447; Seneka a Sokrates – 451.

Marsilio Ficino, <i>Żywot Platona</i>	455
przekład, wstęp i komentarz – Mikołaj Olszewski	

Wstęp – 457.

Dedykacja – 467; Genealogia i horoskop Platona – 467; Wychowanie, natura, wykształcenie i umiar Platona – 471; O trzech wojnach i trzech podróżach Platona – Podróż pierwsza – 473; Druga i trzecia podróż na Sycylię – 475; Komu Platon nadał prawa – 477; Powściągliwość, powaga i uprzejmość Platona – 479; Ważniejsi uczniowie Platona – 481; Księgi Platona – 481; Wymowa, mądrość i autorytet Platona – 483; Miłość, wielkoduszność i świętość Platona – 485; Sentencje i powiedzenia Platona – 491; Jak dalece Platon lekceważył sprawy ludzkie i jak mocno ukochał boskie – 495; Pobożność i wdzięczność Platona – 497; Co Platon twierdził i kto się z nim zgadzał – 497; Powrót Platona do ojczyzny niebieskiej i pochwały – 501; Apologia obyczajów Platona – 503.

Bibliografia	507
Wykaz skrótów	513
Indeks miejsc cytowanych	521
Indeks nazw osobowych	527
Indeks nazw geograficznych	541

PRZEDMOWA



Pierwsze lata XV wieku były w świecie zachodnim czasem „powrotu filozofów starożytnych” – by posłużyć się tytułem znanej książki Eugenio Garina¹. Chcąc odczytać właściwe znaczenie tych słów oraz dostrzec ich wagę dla nowożytnej myśli europejskiej, należy wpierw odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób starożytna filozofia grecka była obecna w myśli średniowiecza. Przykładem, który dobrze ilustruje funkcjonowanie myśli greckiej w wiekach średnich, jest niezwykle dynamiczny rozwój ruchu platońskiego w XII wieku wśród uczonych skupionych wokół szkoły katedralnej w Chartres. Gilbert de la Porrée, Teodoryk z Chartres czy Clarenbaud z Arras uchodzili za platoników, choć swą wiedzę o nauce Platona czerpali ze źródeł łacińskich, opierając się na fragmentach *Timajosa* w przekładzie Chalcydiusza oraz na pismach Makrobiusza, Apulejusza i Boecjusza. Innymi słowy, ich platonizm był *de facto* rzymskim neoplatonizmem, który swą żywotność w świecie Zachodu zawdzięczał przede wszystkim łacinie. Podobnie funkcjonowała myśl Plotyna w pismach chrześcijańskich teologów czy też nauka Arystotelesa w systemie Tomasza z Akwinu. Filozofia grecka znana była bowiem głównie z drugiej ręki, dzięki łacińskim oraz arabskim przekładom i komentarzom, które ustaliły swego rodzaju kanon, niezmienny przez wieki, wybiórczy i ograniczony do kilku najważniejszych autorów. Renesansowy przełom, który zakładał przywrócenie

¹ E. GARIN, *Powrót filozofów starożytnych*, przeł. A. DUTKA, Warszawa 1987.

starożytnej kultury w jej pełnej okazałości, polegał między innymi na zwróceniu się właśnie ku źródłom, ku greckim oryginałom, czystym i nieskażonym interpretacją późniejszych wieków. Pierwsze oznaki tęsknoty za językiem greckim można odnaleźć już u prekursorów humanizmu, Boccaccia i Petrarke, którzy zdołali wprawdzie dotrzeć do greckich rękopisów, jednak mimo usilnych starań i poszukiwań nauczyciela, nigdy nie poznali języka Hellenów. Znamionym i nader smutnym tego dowodem są rozpaczliwe słowa Petrarke skierowane do Homera, którego *Iliadę* włoski poeta pieczołowicie przechowywał w domu: „O wielki mężu, jakże chciwie bym cię słuchał!”².

Przełom w studiach nad greką nastąpił w ostatnim ćwierćwieczu XIV wieku, kiedy urząd kanclerza Republiki Florenckiej pełnił Coluccio Salutati (1331–1406), literat, wielbiciel Petrarke oraz czytelnik Cyserona i odkrywca jego korespondencji z najbliższymi. W znanych na terenie całej Italii traktatach moralnych, o których mawiano, że są bardziej niebezpieczne niż tysiąc rycerzy, przedstawiał typ uczonego, który opuszcza swą bibliotekę i jako duchowy przewodnik innych obywateli aktywnie uczestniczy w tworzeniu wspólnego dobra. Choć sam nie znał greki, nie bacząc na koszty, sprowadzał do Florencji greckie manuskrypty, przede wszystkim dzieła platoników i Plutarcha. By zrealizować jeden ze swych najambitniejszych projektów, jakim było stworzenie regularnego kursu greki, w lutym 1397 roku powołał na uniwersytet florencki Manuela Chrysolorasa (1350–1415), bizantyńskiego wykładowcę retoryki i filozofii. Dla Salutati jego przyjazd był aktem Bożej łaski, a nawet epifanii, która przynosi światło okrytej ciemnościami kulturze Zachodu: „Wiem bowiem dobrze, że gdy będziesz już u nas, nie będziemy cię nazywali Manuelem, lecz o wiele słuszniej – Hemanuelem, co znaczy «Bóg z nami». Jesteś wszak jakby spełnieniem oczekiwania narodów: tłumów ludzi, którzy wyglądają niecierpliwie twojego przyścia, aby dzięki twej wiedzy, która jest darem Bożym, cieszyć się tobą niczym jakimś bogiem”³.

² PETR. *Fam.* 18.2.

³ SALUT. *Ep.* t. III, s. 125 (C. Salutati, *Epistolario*, ed. F. NOVATI, t. I–III, Roma 1893).

Przyjazd Chrysolorasa do Florencji rzeczywiście otworzył nowy etap w dziejach kultury Zachodu. Jeden z jego uczniów, Leonardo Bruni, nie bez dumy podkreślał, że pism greckich, od których pochodzi wszelka nauka, nikt nie wykładał w Italii od siedmiuset lat⁴. W czasie swojego pobytu we Florencji, a później w innych miastach włoskich, bizantyński mistrz wykształcił w grece pierwsze pokolenie humanistów. Do grona jego uczniów należały tak znakomite postacie jak wspomniany Leonardo Bruni, Umberto Decembrio, Poggio Bracciolini, Niccolò Niccoli czy Guarino Guarini, który w prezentowanym tu *Żywocie Platona* nazywa Chrysolorasa wybitnym filozofem. Chrysoloras położył także podwaliny pod nową metodę tłumaczenia z greki na łacinę, której teoretyczne ramy nadał następnie Bruni w traktacie *O poprawnym przekładaniu* (*De interpretatione recta*)⁵. Metoda ta, zwana *ad sententiam*, polegała na przekładaniu całych jednostek znaczeniowych w przeciwieństwie do rozpowszechnionej w średniowieczu metody przekładu dosłownego – *ad verbum*, polegającej na dokładnym kalkowaniu tekstu oryginału słowo po słowie, włącznie ze specyficznymi dla greki partykułami i osobliwościami składniowymi niemającymi w łacinie odpowiednika. Odtąd tłumaczenie miało stać się autentycznym „przekładem”, czyli przeniesieniem z greckiego kontekstu kulturowego całych treści, idei i doktryn. Tłumacz doskonały, w zamyśle Chrysolorasa i Bruniego, „całym swoim umysłem i wolą przetworzy samego siebie i przekształci niejako w pierwotnego autora i skupi się na tym, aby odtworzyć ukształtowanie, postawę, chód i całą postać oraz kształt i barwę jego tekstu”⁶.

Coraz powszechniejsza wśród uczonych znajomość greki szła w parze z masowym napływem do Italii bizantyńskich rękopisów

⁴ Por. M. WESOŁY, *Z Konstantynopola do Florencji, czyli odzyskanie greki na Zachodzie*, „Eos” 85 (1998), s. 288.

⁵ Polski przekład traktatu pod red. W. OLSZAŃCA, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 44 (2000), ss. 155–170.

⁶ Ibidem, s. 160. Szerzej na temat teorii i praktyki przekładu na łacinę pism greckich zob. J. DOMAŃSKI, *Kilka uwag o teorii i praktyce przekładania w łacińskim obszarze językowym*, „Przegląd Tomistyczny” 1 (1984), ss. 123–161.

zawierających nieznane dotąd dzieła literatury greckiej. Powrót filozofów oraz w ogóle autorów greckich umożliwił – jak podkreśla Eugenio Garin – „nie tylko pasjonujące odkrycie świata odległego w czasie, lecz również odkrycie nowych światów w przestrzeni i nowych wymiarów człowieka”⁷. W głównych ośrodkach nowej epoki – Rzymie, Florencji i Wenecji – zaczęły powstawać pierwsze wielkie zbiory „książek antycznych”. Obok Salutatiego, który sam siebie nazywał niewolnikiem książek⁸, pierwszym wybitnym zbieraczem dzieł greckich był Niccolò Niccoli. Jego bibliofilstwo i niepomahowana – w duchu Petrarke (*libris satiari nequeo*⁹) – żądza posiadania woluminów przekraczały nawet, jak zaświadcza Vespasiano da Bisticci, biograf pierwszych humanistów, granice zdrowego rozsądku: Niccoli wydał na zakup książek niemal cały swój majątek, a następnie popadł w dług i poważne tarapaty finansowe, z których wyszedł jedynie dzięki pomocy Medyceusz¹⁰. Wśród innych humanistów cieszył się ponadto złą opinią osoby, która potrafi latami przetrzymywać pożyczone książki lub też w ogóle ich nie zwracać, jak to miało miejsce z pełnym tekstem *Ucztę Trymalchiona* Petroniusza, nierozważnie pożyczonym mu przez Poggia Braccioliniego. Około ośmiuset woluminów, które Niccoli zdołał zebrać w czasie swego życia, stanowiło zbiór nieporównywalny w tamtych czasach z żadną prywatną czy publiczną biblioteką. Wystarczy wszak przypomnieć, że w połowie XIV wieku kolekcja Petrarke liczyła około trzystu woluminów, zaś na początku XV wieku biblioteka uniwersytecka w Cambridge posiadała

⁷ GARIN 1987, s. 40.

⁸ SALUT. *Ep.* t. II, s. 390: „[książek] bowiem jestem niewolnikiem, bardzo chciwym właścicielem oraz skąpym i nienasyconym smakoszem. Jeśli idzie o książki, nigdy nie mogłem zachować miary” (przeł. J.S. GRUCHAŁA, *Lucunda familia librorum. Humanisci renesansowi w świecie książki*, Kraków 2002, s. 92).

⁹ PETR. *Fam.* 3.18.2. Słowa te, zwiastujące późniejsze bibliofilstwo renesansowych humanistów, padły w liście do Giovanniego Anchiseo (dell’Incisa), w którym Petrarca rozpatruje swą nienasyconą żądzę książek jako swoistą, choć szlachetną chorobę (*morbi genus*).

¹⁰ Vespasiano da Bisticci, *Vite di uomini illustri del secolo XV*, Firenze 1938, ss. 498–499.

zaledwie sto dwadzieścia dwa tomy¹¹. Swoją zbior Niccoli przekazał w testamencie przyjaciółom, polecając im utworzenie pierwszej we Florencji biblioteki publicznej. Jego ostatnią wolę zrealizował Kosma Medyceusz, wykładając fundusze na odbudowę biblioteki klasztoru dominikanów San Marco, która w zamyśle fundatora miała stać się urzeczywistnieniem humanistycznej koncepcji biblioteki idealnej.

Nabożności, jaką otaczano rękopisy ze starożytnymi tekstami, towarzyszyło pragnienie bliższego poznania ich autorów, a wręcz zażywania się z nimi. Już Petrarca i Boccaccio traktowali pisarzy antycznych jako swych przyjaciół i domowników, antropomorfizując, a przez to uobecniając ich dzieła¹². W dobie renesansu praktyka ta stała się powszechna, przybierając niekiedy postać, która może zaskakiwać współczesnego odbiorcę swym rozmachem i śmiałością. Przykładem niech będzie słynny list Poggia Braccioliniego, w którym donosi on Guarinowi o odnalezieniu w klasztorze w St. Gallen rękopisu z tekstem *Kształcenia mówcy* Kwintyliana:

Bez wątpienia, ów mąż znakomity, wytworny, elegancki, obyczajny i dowcipny nie mógł dłużej znosić brzydoty tego więzienia, brudu tam panującego i dzikości strażników. Był smutny i niechlujnie odziany, tak jak to zwykle jest ze skazanymi na śmierć, z pobrudzoną brodą i włosami pełnymi kurzu; samym wyglądem i ubiorem dowodził, że został niewinnie skazany. Wydawało się, jakby wyciągał ręce, przyzywając opieki Kwirytów, by strzegli go od niesprawiedliwego wyroku¹³.

Chcąc lepiej poznać swych starożytnych przyjaciół, humaniści gorliwie poszukiwali ich biografii. W roku 1414 kupiec i uczony Giovanni Aurispa di Noto przywiózł ze swej pierwszej wyprawy do Konstantynopola grecki tekst *Żywotów i poglądów słynnych filozofów* Diogenesa Laertiosa, który następnie – za namową Niccolò Niccoliego i Kosmy Medyceusza – przetłumaczył na łacinę uczony kameduła

¹¹ Por. GRUCHAŁA 2002, s. 90.

¹² Szerzej na ten temat, zob. J. DOMAŃSKI, *Tekst jako uobecnienie. Szkice z dziejów myśli o piśmie i książce*, Warszawa 1992, ss. 99–114, a także GRUCHAŁA 2002, ss. 63–86.

¹³ Poggio Bracciolini, *Lettere*, a cura di H. HART, Firenze 1984, ss. 153–156; przeł. GRUCHAŁA 2002, s. 75.

Ambrogio Traversari. Przekład ukazał się w roku 1433 i choć był krytykowany, między innymi za liczne błędy, wznawiano go wielokrotnie, stanowił również podstawę wersji włoskiej. Bardziej owocna okazała się druga wyprawa z roku 1428, z której Aurispa powrócił z pokaźną biblioteką liczącą dwieście trzydzieści osiem tomów. Wśród manuskryptów znalazły się między innymi teksty Arystotelesa, Atenajosa, Lukiana, wszystkie zachowane dzieła Platona, Plotyna i Proklosa oraz *Moralia* i *Żywoty* Plutarcha. Zapał, z jakim zabrano się do tłumaczenia *Żywotów* na łacinę, zaowocował wkrótce kilkoma przekładami, między innymi pióra Iacopa Angelego i Leonarda Bruniego, a później także Guarina Guariniego i Francesca Filelfa. Jednak ani *Żywoty* Diogenesa, ani biografie Plutarcha, ani też anonimowe średniowieczne *vitae* nie zaspokoili ciekawości humanistów. Do ponownego przedstawienia żywotów starożytnych filozofów przystąpili najwięksi uczeni epoki – Leonardo Bruni, Guarino Guarini, Giannozzo Manetti, a później także Marsilio Ficino.

Leonardo Bruni, zwany Aretino (ok. 1370–1444), autor *Żywota Cyncerona* oraz *Żywota Arystotelesa*, reprezentuje pierwsze pokolenie humanistów, których pasją do starożytności zaraził Coluccio Salutati, greki zaś uczył Manuel Chrysoloras. Przydomek „Aretino” pochodzi od nazwy tokańskiego miasteczka Arezzo, w którym Bruni przyszedł na świat około roku 1370, a które ponad sześćdziesiąt lat wcześniej wydało prekursora włoskiego humanizmu – Petrarke. Bruni pochodził z dość zamożnej rodziny, która na skutek politycznych intryg, w jakie uwikłał się ojciec Leonarda, musiała opuścić Arezzo, przenosząc się do pobliskiej Florencji, wkraczającej właśnie w epokę świetności. Tam Leonardo rozpoczął studia retoryki i prawa, a następnie, pod wpływem Salutatiego i Chrysolorasa, skierował swe zainteresowania ku starożytności. W krótkim czasie związał się przyjaźnią z czołowymi humanistami epoki, między innymi z Niccolò Niccolim i Poggiem Bracciolinim. Za pośrednictwem tego ostatniego dostał w 1405 roku bardzo atrakcyjną posadę sekretarza u boku papieża Innocentego VII. Przeniósł się do Rzymu i – choć był to burzliwy okres w dziejach papiestwa – pozostawał tam wiele

lat, pełniąc swą funkcję u boku kolejnych papieży, Grzegorza XII i Aleksandra V. W roku 1410 został wybrany kanclerzem Republiki Florenckiej, jednak po kilku miesiącach zrezygnował z powierzonego mu urzędu i powrócił do Rzymu, by dalej piastować funkcję papieskiego sekretarza, tym razem u boku antypapieża Jana XXIII, któremu następnie towarzyszył podczas soboru w Konstancji (1414–15). Ostatecznie Bruni powrócił do Florencji w roku 1415, a dwanaście lat później objął urząd kanclerza Republiki Florenckiej, który sprawował aż do śmierci. Zmarł 9 marca 1444 roku we Florencji, dożywając siedemdziesięciu czterech lat, otoczony szacunkiem i powszechnym uznaniem.

Był postacią niezwykle barwną, której – wzorem Cyncerona – udało się z równym powodzeniem połączyć obowiązki życia publicznego z działalnością literacką. Rozmówiony w nowej ojczyźnie już około 1401 roku ułożył na jej cześć panegiryk – *Pochwałę Florencji* (*Laudatio Florentinae urbis*) – w którym wychwalał republikańskie rządy i życie kulturalne swego miasta. Największy hołd złożył jednak Florencji później, gdy po powrocie z Rzymu w 1415 roku przystąpił do pisania monumentalnego dzieła w dwunastu księgach – *Dziejów ludu florenckiego* (*Historiarum Florentini populi libri XII*) – w którym zawarł historię miasta od czasów najdawniejszych po sobie współczesne. Wdzięczne za ten dar miasto podziękowało swemu piewcy po jego śmierci, składając na jego piersi kopię *Dziejów* podczas obchodów pogrzebowych. Było to pierwsze większych rozmiarów dzieło renesansowej historiografii napisane, rzecz jasna, wzorem starożytnych historyków, a przy tym oparte na rzeczowej i krytycznej analizie źródeł. W podobnej konwencji napisał Bruni jeszcze kilka pomniejszych prac, wśród których warto wymienić obejmujący lata 1378–1440 *Komentarz do wydarzeń współczesnych* (*Commentarius rerum suo tempore gestarum*), *O początkach Rzymu* (*De Romae origine*) czy *O wojnie włoskiej przeciwko Gotom* (*De bello Italico adversus Gothos*).

Jako wybitny znawca języków starożytnych Bruni z zamiłowaniem i pasją oddawał się także pracy tłumacza, otwierając tym samym przed światem Zachodu zapomniany skarb greckiego

piśmiennictwa. Przekładał na łacinę Platona (*Obrona Sokratesa, Kriton, Gorgiasz, Fedon, Fajdros, Listy*, fragment *Uczty*), Arystotelesa (*Etyka, Polityka*), ale w jego dorobku można też znaleźć tłumaczenia Arystofanesa (*Plutos*) czy Demostenesa (*O wieńcu, czyli w obronie Ktesifonta*). Około roku 1417 ukończył przekład *Etyki nikomachejskiej* Arystotelesa, znanej dotychczas w trzynastowiecznym tłumaczeniu Roberta Grosseteste'a. We wstępie do tej pracy, poświęconym w większości krytyce średniowiecznej metody tłumaczenia *ad verbum*, nakreślił zarys swej teorii przekładu, którą w pełnej formie przedstawił mniej więcej trzy lata później, we wspomnianym traktacie *O poprawnym przekładaniu* (*De interpretatione recta*). Bogatą spuściznę literacką Bruniego zamykają listy pisane do znajomych i przyjaciół (*Epistulae familiares*), odmalowujące w żywych kolorach świat florenckich humanistów, oraz biografie czterech, najbliższych, jak się zdaje, jego sercu postaci: napisane po włosku żywoty Dantego i Petrarki, a także zamieszczone w niniejszym tomie łacińskie biografie Arystotelesa i Cyncerona.

Rówieśnikiem Leonarda Bruniego był Guarino Guarini (1374–1460), autor *Żywota Platona*. Guarino przyszedł na świat w Weronie, jednak najlepsze i najowocniejsze lata swego życia spędził poza rodzinnym miastem. W wieku szesnastu lat udał się na naukę do Padwy, a następnie do Wenecji, gdzie w roku 1403 poznał Manuela Chrysolorasa. Dzięki finansowej pomocy weneckiego kupca Paola Zanego, w tym samym roku Guarino wyruszył z bizantyńskim nauczycielem do Konstantynopola, gdzie jako pierwszy z humanistów przez pięć lat uczył się języka greckiego¹⁴. W roku 1408 lub 1409 powrócił do Werony ze zbiorem około pięćdziesięciu manuskryptów. Pomimo znakomitego wykształcenia nie udało mu się ani związać z papieską kurią w Bolonii, ani też zaskarbić łask możnego protektora we Florencji, dokąd przeniósł się na zaproszenie Niccolęgo, by nauczać greki na tamtejszym uniwersytecie (lata 1410–1414). Ponownie udał się do Wenecji, gdzie otworzył swą pierwszą prywatną szkołę, jednak z powodów finansowych przedsięwzięcie rychło upadło. Sytuacja

materialna Guarina zmieniła się dopiero w roku 1418, kiedy poślubił zamożną Tadeę Zandratę. To właśnie dzięki niej mógł ponownie otworzyć, tym razem w Weronie, wymarzoną szkołę, która oferowała szerokie humanistyczne wykształcenie. W roku 1429 Guarino przeniósł się do Ferrary, gdzie został preceptorem Leonella d'Este, późniejszego władcy miasta (1441–1450). Oprócz młodego księcia miał w swym domu w Ferrarze kształcić także biednych zdolnych uczniów, dając im częściowe lub całkowite utrzymanie¹⁵. W roku 1436 został publicznym wykładowcą, po wskrzeszeniu zaś miejscowego uniwersytetu (1442) objął katedrę retoryki, w której wcielał w życie swój ideał wykształcenia klasycznego, opartego przede wszystkim na znajomości greki i łaciny. Zmarł w grudniu 1460 roku, przekazując katedrę synowi Battiscie, najmłodszemu spośród swych dwanaściorga dzieci.

Guarino zasłynął jako największy pedagog i nauczyciel tamtych czasów. Za wykładnię metod wychowawczych obrał przypisywany Plutarchowi traktat *O wychowaniu dzieci*, który sam przełożył na łacinę, tworząc tym samym podwaliny europejskiej pedagogiki. Był również, jak się zdaje, cichym współautorem pracy Angela Decembria *Elegancja literacka* (*Politia litteraria*), napisanej na dworze ferraryjskim za panowania Leonella, a później dedykowanej papieżowi Piusowi II. Na potrzeby swojej szkoły opracował zestaw metod nauczania, zebranych później przez syna Battistę w dziele *O porządku nauczania i studiów* (*De ordine docendi et discendi*). Napisał ponadto pierwszy renesansowy podręcznik do nauki języka łacińskiego (*Regulae grammaticales*), podręcznik gramatyki greckiej, będący przeróbką gramatyki Chrysolorasa zatytułowanej *Erotemata*, oraz szereg komentarzy do autorów klasycznych, między innymi popularny komentarz do pseudo-cycerońskiej *Retoryki do Herenniusza*. Był bez wątpienia jednym z najbardziej wszechstronnych uczonych renesansu, a jego sława ściągała do Ferrary humanistów z całej Europy. Dokonał szeregu odkryć łacińskich manuskryptów, które skrupulatnie poprawiał i wydawał. Odegrał olbrzymią

¹⁴ Por. E. GARIN, *La letteratura degli umanisti*, Milano 1966, s. 125.

¹⁵ Por. J. BURCKHARDT, *Kultura Odrodzenia we Włoszech. Próba ujęcia*, przeł. M. KRECZKOWSKA, wstępem poprzedził M. BRAHMER, Warszawa 1965, s. 113.

rolę w historii takich tekstów, jak *Listy* Pliniusza Młodsze, komentarze Serwiusza do dzieł Wergiliusza czy prace historyczne Cezara i jego kontynuatorów. Dał się również poznać jako znakomity tłumacz literatury greckiej: na łacinę przełożył między innymi obszerne fragmenty *Geografii* Strabona (na zlecenie papieża Mikołaja V), dzieła Lukiana, mowy Izokratesa oraz *Żywoty* Plutarcha.

Podobnie jak Niccolò Niccoli i Poggio Bracciolini, Guarino był wielkim kolekcjonerem książek. Cieszył się ponadto opinią znakomitego mówcy, a sława jego kunsztu oratorskiego była tak wielka, że nawet znany franciszkański kaznodzieja, Bernardyn ze Sieny, poczuwał się do obowiązku słuchania jego wykładów. Zyskał również rozgłos jako żarliwy orędownik nowego modelu życia i klasycznego wychowania. Gdy w 1450 roku franciszkanin Giovanni da Prato nawoływał do spalania dzieł starożytnych wraz z ich właścicielami, Guarino nie wahał się podjąć polemiki, głośno broniąc literatury pogańskiej, bez której – jak podkreślał – nie sposób zrozumieć ojców Kościoła¹⁶.

W zażyłej przyjaźni pozostawał z Brunim wspomniany już Giannozzo Manetti (1396–1459), uczeń Ambrogia Traversariego, autor *Żywota Sokratesa* oraz *Żywota Seneki*. W młodości przeszedł praktykę kupiecką i został rachmistrzem, a nabyte umiejętności wykorzystywał w późniejszych latach, sprawując w Pescii i Pistoii urzędy poborcy podatkowego i namiestnika z ramienia Florencji. Jako pierwszy z humanistów zapoczątkował pogłębione studia nad językiem hebrajskim i całą nauką żydowską. Oddany bez reszty starożytności, miał ponoć zmuszać swego syna Agnolo, by od dzieciństwa uczył się nie tylko łaciny i greki, ale również języka hebrajskiego¹⁷. Był tłumaczem pism moralnych Arystotelesa, które publicznie wykladał i komentował. Uchodził ponadto za jednego z najwybitniejszych mówców swoich czasów, a jego wielkie przemówienia, które jako poseł wygłaszał przed Mikołajem V, dożą i Wielką Radą Wenecji, na długo zapadły w pamięć współczesnym. Jak większość humanistów,

¹⁶ Por. GUAR. *Ep.* 823, t. II (Guarino Guarini, *Epistolario*, ed. R. SABBADINI, t. I–III, Venezia 1915–1919).

był również zapalonym kolekcjonerem książek, które w testamencie zapisał florenckiemu konwentowi Santo Spirito, gdzie znajdowały się już między innymi książki z biblioteki Boccaccia.

Manetti napisał dwie obszerne prace – apologetyczną *Przeciwko Żydom i poganom w obronie wiary katolickiej* (*Adversus Iudaeos et gentes pro catholica fide*) i historyczną *O znakomitych długowiecznych mężach* (*De illustribus longaevis*) – jednak największym i najsławniejszym jego dziełem jest obszerny traktat w czterech księgach *O godności i znakomitości człowieka* (*De dignitate et excellentia hominis*), napisany w 1452 roku, choć wydany po raz pierwszy dopiero w roku 1532. Dzieło zostało zadekretowane królowi Alfonsowi V Wielkoduszynemu, na którego dworze w Neapolu humanista schronił się po wygnaniu z Florencji. W pierwszej księdze, opartej przede wszystkim na traktatach Cycerona *O naturze bogów* i Laktancjusza *O Bożym stworzeniu*, Manetti wysławia piękno anatomii i fizjologii człowieka, którego ciało jest odzwierciedleniem harmonii kosmosu. Księga druga, pozostająca pod wyraźnym wpływem *Rozpraw tuskulańskich* Cycerona, przedstawia koncepcję nieśmiertelnej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga duszy ludzkiej, dzięki której człowiek – podobnie jak u legendarnego proroka Hermesa Trismegistosa – jest *θεοειδής*, czyli „podobny Bogu”. Księga trzecia, najoryginalniejsza w całym traktacie, stanowi apoteozę działalności wytwórczej człowieka, którego Bóg celowo umieścił w niedoskonałym świecie, by doskonalił go potęgą swego rozumu i siłą własnych rąk. Księga ostatnia, czwarta, ma natomiast charakter polemiczny: Manetti rozprawia się tu przede wszystkim z traktatem diakona Lotariusza (późniejszego papieża Innocentego III) *O pogardzie świata* (*De contemptu mundi*), który w duchu epoki nader realistycznie odmalaował obrzydliwość ludzkiego ciała i skażenie ludzkiej natury¹⁸. Manetti upatruje godność człowieka przede wszystkim w jego zdolnościach

¹⁷ Por. BURCKHARDT 1965, s. 107.

¹⁸ Na temat traktatu Lotariusza i repliki Manettiego, por. J. DOMAŃSKI, *Z dawnych rozważań o marności i pogardzie świata oraz nędzy i godności człowieka*, Warszawa 1997, ss. 23–31 oraz 115–117, a także P.F. GRENDLER (red.), *Encyclopedia of the Renaissance*, t. II, New York 1999, ss. 159–164, s.v. *Dignity of Man*.

twórczych i w jego czynnym udziale w świecie, uważając nawet, że życie w odosobnieniu, życie klasztorne, nie gwarantuje zbawienia. Dlatego też uosobieniem godności człowieczej jest dla niego Dante, a ze starożytnych – Sokrates¹⁹. Zaangażowanie ateńskiego filozofa w sprawy publiczne jego miasta podkreśla także w prezentowanym tu żywocie, pisząc: „Chociaż był największym z filozofów, jednak wiódł w Atenach życie mieszczańskie jak każdy inny obywatel, mianowicie rozmawiał ze współobywatelami, wstępował w związki małżeńskie, sprawował urzędy miejskie, nie pomijając żadnego elementu życia w społeczności”.

Drugie pokolenie humanistów reprezentuje bodaj największy erudyta włoskiego renesansu, Marsilio Ficino (1433–1499), autor drugiego z zamieszczonych w niniejszym zbiorze *Żywota Platona*. Jako młody lekarz związał się ze środowiskiem Kosmy Medyceusza, który zadbał o jego wykształcenie w zakresie języka greckiego i udostępnił mu cenny grecki rękopis zawierający komplet dzieł Platona. Pomoc materialna ze strony kolejnych przedstawicieli rodu Medyceuszy pozwoliła Ficinowi poświęcić się pracy naukowej i filozoficznej. Kosma podarował mu dom we Florencji i niewielką posiadłość pod miastem, jego syn Piero zapewnił posadę wykładowcy we florenckim *studio*, syn zaś Piera, Wawrzyniec (Lorenzo) Medyceusz doprowadził w 1487 roku do mianowania Ficina kanonikiem katedry florenckiej (wcześniej, w roku 1472, Ficino przyjął święcenia kapłańskie). Dodatkowy dochód zapewniało humaniście kształcenie w retoryce i filozofii zamoznych uczniów z arystokratycznych rodzin florenckich. Swoich wychowanków określał często zbiorczo mianem „akademii”, co dało początek legendzie o istnieniu Akademii Platońskiej jako instytucji zorganizowanej na wzór szkoły, którą Marsilio Ficino miał założyć z polecenia Kosmy Medyceusza (pogląd ten został ostatnio zakwestionowany przez uczonych)²⁰. Mimo że nie stał na czele rzeczywiście

¹⁹ Por. E. GARIN, *Filozofia Odrodzenia we Włoszech*, przeł. K. ŻABOKLIKI, Warszawa 1969, s. 83.

²⁰ Na temat Akademii Platońskiej we Florencji zob. J. HANKINS, *Cosimo de' Medici and the 'Platonic Academy'*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes” 53 (1990), ss. 144–162.

szkoły, wywierał przemożny wpływ na współczesną kulturę filozoficzną, utrzymując intensywne kontakty z elitą intelektualną Florencji, a także, za pośrednictwem korespondencji, z wieloma uczonymi z całej Europy (w tym z przebywającym w Polsce włoskim humanistą Filipem Buonaccorsim, zwanym Kallimachem).

Będąc znakomitym greystą, zdołał w ciągu kilkunastu lat przełożyć na łacinę wszystkie dzieła Platona (*Platonis opera omnia*, wydane po raz pierwszy drukiem w 1484 roku) opatrzone krótkimi wstępami. Przekład ten będzie głównym źródłem znajomości Platona w Europie aż do XVIII wieku. Ponadto opublikował obszernie komentarze filozoficzne do *Timajosa*, *Fileba*, *Fajdrosa*, *Parmenidesa*, *Sofisty* i VIII księgi *Państwa* (1496). Największy rozgłos przyniósł mu jednak komentarz do Platońskiej *Uczty* – *De amore* (1469) – napisany w formie dialogu prowadzonego w willi Wawrzyńca Medyceusza przez intelektualistów z kręgu Ficina. Dzieło przetłumaczone rychło na najważniejsze języki europejskie spopularyzowało używane do dziś, choć w zmienionym znaczeniu potocznym, pojęcie „miłości platonicznej” (*amor Platonicus*). Oprócz pism Platona Ficino dokonał także przekładu na łacinę *Ennead* Plotyna (1492), a następnie pism między innymi Proklosa, Porfiriusza, Dionizego Areopagity i Psellosa.

Filozofię platońską wyłożył Ficino w duchu chrześcijańskim w swych dwóch podstawowych dziełach – *O religii chrześcijańskiej* (*De Christiana religione*; 1476) oraz *Teologii Platońskiej* (*Theologia Platonica*; 1482). Celem, który mu przyświecał, było odnalezienie sposobu pogodzenia dogmatów religii katolickiej z nauką Platona i uczynienie z niego głównego autorytetu filozoficznego dla świata chrześcijańskiego. Uważał bowiem, że Platon, który wierzył w stworzenie i w nieśmiertelność duszy, jest bliższy doktrynie chrześcijańskiej niż Arystoteles głoszący wieczność świata i niewypowiadający się jasno na temat nieśmiertelności. Ficino opierał się tu na autorytecie św. Augustyna, który w znanym fragmencie traktatu *O państwie Bożym* nazwał Platona filozofem pogańskim najbliższym chrześcijaństwu²¹.

²¹ AUGUST. C. D. 2.14.

Świadek Augustyna przytacza Ficino również w *Żywocie Platona*, powołując się ponadto na Dionizego Areopagite, Euzebiusza z Cezarei oraz Cyryla z Aleksandrii, wspólnie głoszących zgodność platonizmu z chrześcijaństwem. Wielkie, powszechnie akceptowane autorytety patrystyczne mają przekonać czytelnika, że pogląd Ficina w tej kwestii był akceptowany od dawna.

W nowych żywotach humaniści kładli nacisk przeważnie na treści zgodne z ich własnymi ideałami życiowymi. Szczególnym walorem osobowości antycznych myślicieli, który w oczach humanistów urastał do rangi najwyższej wartości, była cnota aktywna, rozwijana w działalności społecznej i politycznej (*vita activa*). Pogląd, zgodnie z którym niezbędnym dopełnieniem doktryny jest odpowiednie życie filozofa, mające wartość wzorcową i pozostające w związku z jego dziełem, był nowością po okresie dominacji koncepcji charakterystycznej dla trzynastowiecznej scholastyki, nadającej filozofii charakter wyłącznie teoretyczny i naukowy. W tym ostatnim ujęciu była ona bowiem pracą czysto intelektualną, filozof zaś, wiodąc życie kontemplacyjne (*vita contemplativa*), nie musiał potwierdzać swoim postępowaniem prawdy głoszonej w tekstach²². I tak, Giannozzo Manetti, w swoich żywotach paralelnych Sokratesa i Seneki, ukazał nie tylko życie kontemplacyjne, które prowadzili ci filozofowie, ale także ich działalność polityczną, czyniąc z nich wzór cnót obywatelskich. Również *Żywot Cyncerona* Leonarda Bruniego, późniejszego autora biografii Arystotelesa, miał udowodnić, że między aktywnym życiem polityka a owocną pracą filozofa nie ma sprzeczności. Pochwalał zgodności myśli i czynów filozofa jest też biografia Platona, przypisywana Bruniemu, w rzeczywistości zaś dzieło Guarina, który głosi pogląd, że życie filozofa stanowi najważniejszy składnik jego działalności doktrynalnej – tak jak w przypadku Sokratesa, „który wszelkiej cnoty upatrywał w działaniu”.

²² Na ten temat zob. J. DOMAŃSKI, *Metamorfozy pojęcia filozofii*, Warszawa 1996, ss. 38–40 i 84 (Renesans i Reformacja. Studia z Historii Filozofii i Idei, t. 15).

Obok podkreślania wartości *vita activa* filozofów drugą cechą humanistycznej biografistyki była konfrontacja myśli starożytnej i chrześcijaństwa na gruncie doktryny (jak już wspomnieliśmy, w swym *Żywocie Platona* Marsilio Ficino stwierdza, że nauka filozofa jest zbliżona do chrześcijańskiej) oraz praktyki etycznej. Poszukiwano analogii między zachowaniem etycznym filozofów starożytnych a chrześcijan. Najbardziej znaną ilustracją tej tendencji – pozostającej w zgodności z przekonaniem o egzemplarycznych wartościach życia filozofów – jest pismo Ficina *Confirmatio Christianorum per Socratica*, w którym Sokrates, nazwany „jakby prefiguracją, która zapowiadała Chrystusa”, swoim postępowaniem „daje przyszłym pokoleniom przykład największej stałości i cierpliwości”²³.

Omówione powyżej tendencje dobrze ilustrują zebrane w niniejszym tomie humanistyczne biografie filozofów starożytnych. Wśród nich miejsce znalazł również żywot Cyncerona, który, choć nie był filozofem *sensu stricto*, odegrał tak wielką rolę w krzewieniu filozoficznej myśli greckiej w świecie łacińskim, że przedstawiając sylwetki duchowych mistrzów renesansu, nie sposób było pominąć jego biografii. Zamieszczone żywoty nie były dotąd tłumaczone na język polski, a część z nich nie doczekała się jeszcze nowoczesnego wydania drukiem w łacińskim oryginale. W polskiej literaturze naukowej obszernie i wnikliwie pisał o tych tekstach Profesor Juliusz Domański, między innymi w podsumowującej dorobek wieloletnich badań książce *Metamorfozy pojęcia filozofii*, wielokrotnie wyrażając postulat przyswojenia polszczyźnie najważniejszych dzieł biografistyki humanistycznej. Niniejszy zbiór tłumaczeń, przygotowany przez grono uczniów Pana Profesora i Jemu dedykowany, ma spełniać ten postulat.

²³ Marsilio Ficino, *Confirmatio Christianorum per Socratica*, [w:] M.J.B. ALLEN, *Synoptic Art. Marsilio Ficino on the History of Platonic Interpretation*, Firenze 1998, ss. 209–210 (Istituto Nazionale di Studi sul Rinascimento, Studi e Testi XL).

Redaktorzy tomu pragną podziękować Panu Profesorowi Mikołajowi Szymańskiemu za konsultację naukową i szereg bezcennych uwag oraz recenzentom, Pani Profesor Barbarze Milewskiej-Ważbińskiej i Panu Profesorowi Lechowi Szczuckiemu, za wnikliwą i przyjazną lekturę.

Włodzimierz Olszaniec Krzysztof Rzepkowski



Skróty tytułów i imion autorów greckich oraz łacińskich zostały rozwiązane na końcu książki. Śródtytuły, z wyjątkiem *Żywota Platona* Marsilia Ficina, pochodzą od tłumaczy. Przekłady cytowanych fragmentów dzieł są autorstwa – o ile nie zaznaczono inaczej w przypisie – tłumaczy poszczególnych biografii.

Leonardo Bruni Aretino
ŻYWOT CYCERONA



przekład, wstęp i komentarz
Krzysztof Rzepkowski

WSTĘP



Prace nad żywotem Cyclerona prowadził Bruni już we wrześniu 1412, jak donosi w liście do Niccolò Niccolego¹, jednak ostateczna redakcja ujrzała światło dzienne dopiero trzy lata później, najwcześniej w październiku 1415 roku. Początkowo Bruni zamierzał dać tylko przekład biografii, którą Plutarch zamieścił w *Żywotach równoległych* obok życiorysu Demostenesa, uznając jej wcześniejsze tłumaczenie, pióra Iacopa Angelego da Scarperia², za próbę bardzo niskiego lotu. Wyraz daje temu w przedmowie, zarzucając Angelemu, którego zresztą nie wymienia z nazwiska, nieznajomość języka, a tym samym i piśmiennictwa greckiego, oraz wytykając mu brak wdzięku i kunsztu w pisaniu po łacinie. Zasmucony, jak powiada, losem Cyclerona, który we własnej ojczyźnie nie doczekał się należytej biografii, sam przystąpił do tłumaczenia, jednak w miarę jak prace postępowały, jego entuzjazm coraz bardziej przygasał: Plutarch bowiem pominął „wiele spraw, które szczególnie przysparzały blasku temu wielkiemu człowiekowi, inne zaś opowiedział w taki sposób, by bardziej służyły porównaniu, w którym usiłuje wywyższyć Demostenesa niż rzetelnemu przedstawieniu tematu”³. Dlatego też wkrótce

¹ Por. BR. *Ep.* 3.19.

² Iacopo Angeli da Scarperia (1360–1410/11) był we Florencji uczniem Coluccia Salutatięgo; swój przekład biografii Cyclerona sporządził między 1400 a 1401 rokiem.

³ Pogląd Bruniego dzielają także współcześni badacze, uznając biografię Cyclerona pióra Plutarcha za jeden z najsłabszych żywotów w całym zbiorze, por. E. FRYDE, *The Beginnings of Italian Humanist Historiography: the New Cicero of Leonardo Bruni*, „The English Historical Review” 95 (1980), s. 539.

zaniechał przekładu i, korzystając z autorów greckich i łacińskich, sam podjął się – już „nie jako tłumacz, lecz podług własnego zdania i chęci” – napisania od nowa biografii Cyncerona, „wychodząc od całkiem innego początku” niż Plutarch.

Celu tego nie udało się, rzecz jasna, osiągnąć, gdyż nikt lepiej od Plutarcha nie nadawał się do roli przewodnika po życiu Cyncerona. Starożytność nie przekazała czasom nowożytnym innej biografii mówcy z Arpinum, Plutarch zaś znał zarówno życiorys Cyncerona napisany przez jego wyzwolenca i przyjaciela Tirona, jak i biografię, którą w *Żywotach słynnych mężów* zamieścił Korneliusz Nepos. Ponadto miał w ręku jeszcze inne pisma, które pochłonał wir dziejów, jak na przykład greckie pisemko Cyncerona o własnym konsulacie czy Cezariańskie *Antykatony*. Inaczej mówiąc, grecki biograf czerpał swą wiedzę u źródła, od którego florenckiego humanistę dzieliła zaporą wieków i mroki ludzkiej niepamięci. Dlatego też od pierwszych zdań idzie Bruni śladami Plutarcha i wiernie towarzyszy mu przez ponad połowę pracy, czasami tylko schodząc na boczne ścieżki, by już po chwili powrócić na wyznaczony szlak. Nie oznacza to jednak, że dokonuje ukrytego przekładu, który nieudolnie maskuje erudycją i lekkim piórem. Znakomita znajomość pism Cyncerona, wrodzona sumienność oraz analityczny umysł pozwoliły Bruniemu na krytyczną lekturę Plutarcha i stworzenie na gruncie jego pracy utworu oryginalnego i ciekawego. Bruni wnikliwie sprawdzał przekazywane przez Plutarcha wiadomości: podawał je w wątpliwość, wykreślał, uzupełniał. Odwoływał się do mów i korespondencji Cyncerona, wertował Salustiusza, by zrekonstruować przebieg spisku Katyliny, czytał Swetoniusza, Gelliusza i Makrobiusza, sięgał również do innych żywotów Plutarcha – choćby biografii Cezara czy Katona Młodszego. Pomiął wiele anegdot, które dla współczesnego czytelnika mogły być niezrozumiałe, zrezygnował z opisywania większości znaków wróżebnych, przy których z rozmiłowaniem zatrzymywał się Plutarch. W zamian dokonał przeglądu wszystkich pism Cyncerona, policzył księgi, które pod jego imieniem przekazała starożytność, omówił działalność adwokacką i twórczość krasomówczą, pokazał

rolę Cyncerona w dziejach literatury. Udoskonalił również rozkład materiału, który u Plutarcha zdradzał pewne niedbalstwo. Otóż w pierwszych siedmiu rozdziałach, aż do procesu Werresa, zachowuje Plutarch porządek chronologiczny, zdając relację ze studiów Cyncerona i początków jego kariery na niwie publicznej. W rozdziale 8. wspomina o majątku Cyncerona, wymieniając jednym ciągiem posiadłości nabyte w różnych okresach życia, by w następnym rozdziale przeskoczyć do pretury z roku 66 i procesów, którym Cynceron przewodził. W rozdziale 10. rozpoczyna obszerną relację z konsulatu Cyncerona i zdławienia spisku Katyliny, którą poprowadzi aż do rozdziału 23. Dalej następuje *passus* o chępliwości Cyncerona i jego złośliwościach, graniczących niekiedy z brakiem przyzwoitości. Przez kolejne dwa rozdziały (26–27) Plutarch przytacza dowcipy i anegdoty pochodzące z różnych okresów życia Cyncerona, które wykorzystuje w końcu do wprowadzenia postaci Klodiusza. W następnych ośmiu rozdziałach (28–35) szczegółowo opisuje sprawę Klodiusza i jej zwieńczenie – wygnanie Cyncerona. Rozdział 36. poświęcony jest namiestnictwu w Cylicji, a rozdziały kolejne (37–39) – wojnie domowej. W rozdziale 40. nadmienia Plutarch o działalności literackiej Cyncerona i jego znaczeniu dla filozofii rzymskiej, by rozdział następny poświęcić już sprawom rodzinnym. Rozdział 42. znów przenosi czytelnika na arenę polityczną i do wydarzeń, które wstrząsnęły Rzymem w pamiętne idy marcowe. Kolejne rozdziały (43–46) obejmują wydarzenia do drugiego triumwiratu, prowadząc czytelnika ku nieuniknionej śmierci Cyncerona. Wydarzenia z ostatniego dnia życia, zapowiadane wróżebnymi znakami, relacjonuje Plutarch szczegółowo w rozdziałach 47. i 48., natomiast w ostatnim pisze o złożeniu głowy i rąk Cyncerona na mównicy oraz o karze, jaką wymierzył młody Cynceron Antoniuszowi trzynaście lat później, gdy jako konsul doprowadził do zburzenia jego posagów. Znaki wróżebne oraz różnego typu dykteryjki, rozsiane po całym żywocie, doskonale ubarwiają wartką narrację.

Ta pobieżna charakterystyka dobrze odzwierciedla zasadę, którą kierował się Plutarch, pisząc *Żywoty*. Ponieważ interesował go nie

rozwój osobowości, lecz sposób, w jaki ta osobowość przejawiała się w czynach i słowach, stawiał przed czytelnikiem opisywane postacie w sytuacjach kluczowych, by na konkretnym przykładzie odmalować cechy ich charakteru. Takie wydarzenia jak spisek Katyliny czy wygnanie pozwalały lepiej i pełniej, zdaniem Plutarcha, zrozumieć Cicerona niż szczegółowy opis całego jego życia. Zresztą we wstępie do biografii Aleksandra tłumaczy się Plutarch czytelnikowi z pominięcia wielu wydarzeń i zakłócenia niekiedy chronologii, przypominając jednak, że nie pisze przecież historii, tylko biografię⁴, a ta rządzi się zupełnie odmiennymi prawami: ma być zwierciadłem, w którym życie ludzkie może się przeglądać, by w opisie cnót i przymiotów odnaleźć swój ład, a w naganie wad i przywar – drogę ku cnocie.

Jak tymczasem swą biografię skonstruował i traktował Bruni? Po przedmowie skierowanej do Niccolò Niccolego przedstawia pochodzenie Cicerona i lata jego studiów, idąc wiernie za Plutarchem aż do powrotu Cicerona z kwestury na Sycylii. Następnie pomija *passus* o procesie Werresa i posiadłościach poza Rzymem, przepisując tylko od Plutarcha informację o nabyciu od Krassusa domu na Palatynie. Następnie w dwóch zdaniach pisze o preturze, by szybko przystąpić do obszernego opisu wydarzeń podczas konsulatu. Trzymając się układu chronologicznego, pomija część anegdotyczną i od razu przechodzi do wydarzeń po konsulacie, sprawy Klodiusza i wygnania. Później opisuje namiestnictwo w Cylicji, podkreślając dokonania wojenne Cicerona, o których Plutarch ledwie nadmienia. Dalej, aż do wycofania się Cicerona z życia publicznego, postępuje Bruni zgodnie z chronologią i narracją Plutarcha. Wtedy dopiero kończy wątek biograficzny, by przejść do zainteresowań literackich i roli, jaką odegrał Ciceron w dziejach literatury: najpierw przedstawia czytelnikowi jego pisma polityczne i filozoficzne, później retoryczne oraz mowy, w końcu twórczość epistolarną. Następnie charakteryzuje Cicerona jako mówcę, dokumentując licznymi przykładami skuteczność i siłę Cycerońskiej perswazji. Pisze o jego zamiłowaniu do sławy i poczuciu

⁴ Por. PLUT. *Alex.* 1.1–2.

humoru, tutaj dopiero przytaczając anegdoty Plutarcha. Poruszywszy sprawy rodzinne, powraca, podobnie jak Plutarch, do wydarzeń na forum publicznym: wojny domowej, konfliktu z Antoniuszem, a w końcu bohaterskiej śmierci.

Na podstawie powyższego streszczenia widać wyraźnie, że Bruni narzucił sobie o wiele większą dyscyplinę niż Plutarch, starając się nadać swej pracy charakterystyczne rysy, które w biografistyce łacińskiej ustalił – opierając się na greckiej biografii perypatetyckiej – Swetoniusz: omówiwszy pochodzenie i narodziny wraz z towarzyszącymi im znakami wróżebnymi, przechodzi do wykształcenia i wychowania oraz wylicza urzędy, by później odejść na chwilę od układu chronologicznego na rzecz tzw. *species*, czyli przedstawienia cech takich jak wady, zalety, stosunek do rodziny i bliskich, osiągnięcia czy obyczaje. Życiorys kończy opisem śmierci, który poprzedza przedstawienie znaków wróżebnych zwiastujących zgon. W ten sposób pisali za Swetoniuszem biografie historycy cesarstwa rzymskiego (*Scriptores Historiae Augustae*), w ten sposób pisał jeszcze Einhard, doradca i biograf Karola Wielkiego. Narzucona dyscyplina nie jest oczywiście żelazna – na przykład warunki fizyczne wplata Bruni do opisu w układzie chronologicznym – lecz przecież i Swetoniusz nie stara się owego schematu za wszelką cenę utrzymać. W żywocie Juliusza Cezara na chronologiczne przedstawienie kolei jego losu przeznaczają połowę biografii, podczas gdy w żywocie Augusta – zaledwie jej dziesiątą część. W żywotach Kaliguli i Nerona oddziela *species* dobre od złych, w biografii Domicjana nie przestrzega porządku chronologicznego, a w biografii Tytusa – nie zachowuje bezosobowego tonu narracji. Za Swetoniuszem powiela zatem Bruni nie tylko ogólny schemat biografii, lecz również tak właściwą starożytnym nonszalancję, która kłóci się z naszym wyobrażeniem o nauce. Nie oznacza to jednak, że zarówno rzymski biograf, jak i florencki humanista nie starają się uczynić swych prac jak najbardziej wiarygodnymi: podobnie jak Swetoniusz cytuje korespondencję Augusta, tak również Bruni przytacza w całości list Cezara do Cicerona, by z jednej strony poprzeć przedstawione informacje materiałem dowodowym, z drugiej – by w tok

narracji wprowadzić nieco urozmaicenia. Od Swetoniusza zaczerpnął Bruni także wiarę w karzącą dłoń przeznaczenia: podobnie jak w zakończeniu biografii Cezara Swetoniusz podkreśla, że żaden ze spiskowców nie przeżył Cezara dłużej niż trzy lata i żaden nie umarł śmiercią naturalną, tak i Bruni, streściwszy w dwóch zdaniach dalsze losy Antoniusza i Lepidusa, nie bez triumfu podsumowuje: „w ten sposób wszyscy wrogowie Cycerona w końcu marnie i haniebnie dokonali żywota”. Warto zatem wyraźnie podkreślić, że Bruni nie kroczy ślepo za Plutarchem, jak na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać.

Wypada jednak w tym miejscu postawić pytanie, czy tak samo odbierali pracę Bruniego współcześni. Wprawdzie przedmowa adresowana do Niccolò Niccoliego mówi wyraźnie, że żywot Cycerona jest dziełem Bruniego, jednak w jednym z pierwszych tłumaczeń *Żywotów* Plutarcha, wydanych w Wenecji w 1491 roku⁵, praca ta – z pominiętą przedmową – funkcjonuje tylko jako przekład biografii Cycerona autorstwa greckiego pisarza. Nierozstrzygnięte pozostaje pytanie, czy wydawca zbioru świadomie zamieścił w nim pracę Bruniego, dając tym samym wyraz swego niezadowolenia z tłumaczenia Iacopa Angelego da Scarperia, czy też uczynił to bezwiednie, przekonany, że dysponuje rzeczywistym przekładem⁶. Jakkolwiek by było, weneckie wydanie tłumaczeń *Żywotów* Plutarcha nieco zmniejszyło zainteresowanie pracą Bruniego.

Znając już rozkład materiału i jego zależność od pracy Plutarcha, przyjrzyjmy się, jak radzi sobie Bruni z innym celem swej biografii: rzetelnym, dobrze udokumentowanym opisem życia Cycerona. Lektura obu żywotów rodzi nieodparte wrażenie, że ów obiektywizm, do którego pretenduje Bruni w przedmowie, stanowi raczej wymówkę, a nie faktyczną przyczynę zaprzestania prac nad przekładem: to właśnie Plutarch, który nie spuszcza zasłony milczenia na przywary i słabości Cycerona, jest bardziej obiektywny niż Bruni, który ze

skrupulatnością cenzora pomija wszelkie informacje kładące się cieniem na mówcy z Arpinum. I tak na przykład, mówiąc o pochodzeniu Cycerona, wyprowadza je za Plutarchem od króla Wolsków Tulliusza, słowem zaś nie wspomina o drugiej wersji, także przytoczonej przez biografę, wedle której Cyceron miał być synem prostego rzemieślnika parającego się folusznictwem. Całkowitym milczeniem pomija również zbezczeszczenie zwłok Cycerona, mimo że złożeniu jego głowy i rąk na mównicy można nadać symbolikę, którą poszczycić by się mogły tylko żywoty świętych i akta męczenników. Lubi także Bruni ubarwić narrację Plutarcha, dodać od siebie kilka słów, by wizerunek Cycerona rozbłysnął żywszymi kolorami. Za przykład niech posłuży wzmianka o krótkim pobycie Cycerona w Atenach, gdzie zatrzymał się, wracając w 50 roku z Cylicji. Plutarch pisze, że Cyceron złożył wówczas wizytę największym uczonym, odwiedził przyjaciół i znajomych, przyjmując od Hellady wyrazy zasłużonego podziwu⁷. U Bruniego przyjazd Cycerona urasta już do rangi wydarzenia, którym żyje całe miasto: „przyjęty został z najwyższymi honorami zarówno przez miejskich notabli, jak filozofów i nauczycieli różnych nauk, którzy z powodu sławy jego talentu i wiedzy zbiegali do niego ze wszystkich stron”. W jeszcze podnioslejszy ton uderza Bruni, opisując triumfalny przemarsz Cycerona przez miasto po skazaniu spiskowców z kręgu Katyliny 5 grudnia 63 roku. Plutarch pisze tylko, że obywatele tłumnie witali go oklaskami i okrzykami, nazywając zbawcą i wskrzesicielem ojczyzny⁸, tymczasem u Bruniego te same wydarzenia nabierają niesłychanej dramaturgii i patosu: „gdziekolwiek tylko się pojawił, napływający zewsząd tłum wyrażał mu swą wdzięczność aplauzem i wybuchami radości. Nazywali go zbawcą ojczyzny, założycielem miasta, najlepszym konsulem, mówili, że dzięki jego odwadze żyją, mają synów, żony, wolność i miasto”. Niekiedy postępuje Bruni odwrotnie i usuwa kilka słów z opisu Plutarcha, czyni to jednak na tyle zgrabnie, że historyczna wartość przekazu nie doznaje

⁵ Ioannes Rigatius de Monteferrato, *Vitae Plutarchi*, Venetiis 1491.

⁶ Por. D.M. ROBATHAN, *The Biography of Cicero in a 1491 Edition of Plutarch's Lives*, „Classical Philology” 26 (1931), ss. 93–94.

⁷ Por. PLUT. *Cic.* 36.7.

⁸ Por. PLUT. *Cic.* 22.5.

uszczerbku, a tylko przesłanie, które zeń płynie, ma nieco inną wymowę. I tak, Plutarch odmalowuje załamanie Cyncerona na wygnaniu w dość posępnych barwach: „pod wpływem tego ciosu stał się małym i słabym człowiekiem; nikt by się nie spodziewał, że ktoś, kto przez całe życie studiował filozofię, tak może podupaść na duchu”⁹. Bruni natomiast jest powściągliwszy w słowach: „wygnanie to zaś zniósł nie z podniesioną głową, jak przystawało filozofowi, lecz potępiając sam siebie, że nie walczył”. Następujący dalej u Plutarcha *passus* o żądzy sławy, która z duszy polityków spłukuje rozum jak farbę, Bruni, rzecz jasna, pomija.

Często owe retusze Bruniego są nieznaczne, możliwe do wychwycenia tylko przy bardzo uważnym porównaniu obu żywotów, w sumie jednak dostarczają obrazu zupełnie odmiennego od tego, który nakreślił Plutarch: ze zręcznego polityka staje się Cynceron niezłomnym obrońcą republiki, z pisarza i mówcy – ojcem literatury, z pozbawionego nadziei wygnańca – filozofem ze spuszczoną głową... Czemu naukowa akrybia padła ofiarą naiwnego entuzjazmu? Powracając do wydarzeń sprzed ponad czternastu wieków, Bruni chciał dojrzeć w Cynceronie ideał polityka, mówcy i filozofa, chciał uczynić zeń wzorzec dla swoich czasów i dla własnej kariery literata-polityka. Odradzająca się republika potrzebowała bohaterów, odradzająca literatura – swych ojców, a któż lepiej mógłby temu wyzwaniu podołać niż Cynceron? „On jeden spośród ludzi” – jak pisze z nieukrywanym podziwem Bruni – „wypełnił dwie największe i najtrudniejsze powinności: z jednej strony, by poświęcając się sprawom państwa, które rządziło światem, więcej napisać niż filozofowie oddający się w spokoju pracy naukowej, a z drugiej strony, by poświęcając się studiom i pisaniu ksiąg, więcej załatwić spraw niż ci, którzy wolni są od wszelkich zajęć literackich”. Wyglądając fałdy na życiu Cyncerona, potrafił Bruni do rozmiarów zaledwie błażej przywary sprowadzić największą wadę Cyncerona – miłość własną, za którą jak cień postępowała żądza sławy. Chępliwością, której Plutarch przypisuje niemal znamiona

choroby¹⁰, zrażał Cynceron do siebie obywateli, nieustannie powracając na forum, w sądzie czy na kartach swych pism do wydarzeń z 63 roku, stale wynosząc siebie w pochwałach. Bruni nie mógł tej rysy zupełnie zatuszować, gdyż nazbyt rzucała się w oczy każdemu, kto czytał Cyncerońskie mowy, zbyt wiele pisali też o niej starożytni. Na zarzut, że za często mówił Cynceron o swoim konsulacie, odpowiada bez ogródek: „najwyraźniej trzeba było powtarzać to wszystko ludziom zawistnym i oszczercom”. A dalej stwierdza lapidarnie, że może „niekiedy chwalił i siebie”, ale innych o wiele częściej wynosił pod niebiosa. Po serii przykładów zaczerpniętych z Plutarcha, chyba niezbyt ufny w ich siłę, konkluduje: „doprawdy, przesadnie jesteśmy wymagający: oczekujemy u ludzi cnót w każdym calu, nie możemy zaś ścierpieć, gdy sami mówią o sobie...”.

Broniąc i idealizując Cyncerona, Bruni nie rozprawiał się jednak tylko z Plutarchem, ale także z wielowiekową tradycją późnej starożytności i średniowiecza, które ukształtowały wizerunek Cyncerona według własnych potrzeb. I tak, św. Ambroży, przerabiając traktat *O powinnościach* na potrzeby etyki chrześcijańskiej, uczynił z Cyncerona nauczyciela moralności i zasad, których powinni przestrzegać duchowni. Św. Hieronim, przypisując Cynceronowi zdanie: „nie można poświęcić się zarazem żonie i filozofii”¹¹, przyczynił się do przypięcia mu etykiety mizoginisty, oddającego się kontemplacji i filozofii z dala od życia publicznego. Obraz ten tak silnie zakorzenił się w myśli średniowiecznej, że jeszcze w XII wieku Jan z Salisbury i Walter Map przypisywali Cynceronowi pogląd, wedle którego prawdziwy mędrzec musi żyć w samotności, wolny od trosk rodzinnych. Jeszcze dalej posunął się inny myśliciel tamtych czasów, Piotr Abelard, który uczynił z Cyncerona krytyka trudów i niedogodności wynikających z aktywnego sposobu życia. Podobnie zapatrywał się na Cyncerona jeszcze Petrarca, choć większość jego twórczości literackiej nosiła już znamię nowych czasów. Jak wytlumaczyć to przeobrażenie Cyncerona z męża stanu w zdeklarowanego

⁹ PLUT. *Cic.* 32.5 (przeł. M. BROŻEK).

¹⁰ Por. PLUT. *Cic.* 24.3.

¹¹ HIER. *Iovin.* 48.

klerka? Charakter społeczeństwa feudalnego kłócił się z ideą społeczeństwa obywatelskiego, a wzór życia kontemplacyjnego, który głosiło duchowieństwo, stał w sprzeczności z ideałami aktywnego życia politycznego, które były tak bliskie Cyцерonowi. Reszty dopełniła słaba i bardzo wybiórcza znajomość pism Cyцерona oraz ich stronnicza lektura w duchu chrześcijańskim. Innymi słowy, kultura rycerska i monastyczna średniowiecza nie potrzebowała takiego Cyцерona, jakiego potrzebowały włoskie państwa-miasta u progu renesansu, czerpała zeń zatem tyle tylko, ile wystarczyło jej do nadbudowania własnej myśli.

Bruni doskonale zdawał sobie sprawę z tej wielowiekowej tradycji, która niczym patyna przyćmiła obraz jego mistrza. Świadom swej roli w oczyszczeniu tego obrazu, nazwał napisany przez siebie żywot *Nowym Cyцерonem* (*Cicero Novus*). Przymiotnik „nowy” z jednej strony nawiązywał do wspomnianego przekładu Iacopa Angelego da Scarperia, z drugiej jednak był wyraźnym znakiem zerwania ze średniowiecznym wizerunkiem Cyцерona. Swą biografią Brunni chciał udowodnić, że wcale nie ma sprzeczności między aktywnym życiem polityka a owocną pracą filozofa, między *vita activa* a *vita contemplativa*. Tę pozorną sprzeczność, którą przez dziesiątki lat podkreślali uczeni średniowieczni, zastąpił silnym związkiem między jednym a drugim sposobem życia: „z tegoż samego sanktuarium filozofii czerpał Cyцерon wzorce zachowań, by zarządzać państwem, oraz słowa, by pisać i służyć radą innym”. Uświadomiwszy czytelnikowi wielkość i rolę Cyцерona zarówno na niwie publicznej, jak i literackiej, Brunni z dumą powraca do zaszczytnego epitetu, jakim ponad czternaście wieków wcześniej określił Cyцерona Marek Katon, a czyni to z takim przekonaniem i z taką naturalnością, jakby tych czternastu wieków nie było: „a zatem nie tylko wypada nazwać Cyцерona ojcem ojczyzny, lecz także ojcem naszej wymowy i literatury”.



Wszystkie daty w przypisach, o ile nie zaznaczono inaczej, odnoszą się do okresu przed naszą erą. Podstawę przekładu stanowi dwu-

języczne wydanie Paolo VITIEGO: Leonardo Bruni, *Opere letterarie e politiche*, ed. P. VITI, Torino 1996, ss. 416–498.

Za pomoc i cenne rady przy ostatecznej redakcji wstępu, przypisów i tekstu przekładu pragnę gorąco podziękować moim przyjaciołom – Markowi Jankowiakowi i Tomkowi Płóciennikowi.

Leonardi Bruni Aretini
VITA CICERONIS



Otioso mihi nuper ac lectitare aliquid cupienti oblatus est libellus quidam ex Plutarcho traductus, in quo Ciceronis vita contineri dicebatur. Illum ego etsi sepe alias diligenter et accurate in Greco legeram, tamen Latine quoque videre gliscens cum percurrere cepissem, animadverti statim (neque enim obscuri erant errores) eum, qui transtulerat, bonum quidem virum, sed non satis eruditum, partim ignoratione Grecarum litterarum in multis prolapsus, partim ariditate quadam ingenii parum responderet parumque concinne ea ipsa, in quibus non prolapsus fuerat, transtulisse.

Itaque indolui equidem Ciceronis vicem et mecum ipse indignatus sum, quod in eo viro littere nostre adeo mute reperirentur, qui vel solus, ne mute forent, sua diligentia prestitisset. Huic ergo deformitati Latine lingue pro virili mea succurrere aggressus confestim Greco volumine requisito traductionem ex integro inchoavi. Et opus sane ab initio satis luculenter procedere videbatur: mox vero ut progredior et ob convertendi diligentiam singula queque magis considero, ne ipse quidem Plutarchus desiderium mei animi penitus adimplevit. Quippe multis pretermisissis, que ad illustrationem summi viri vel maxime pertinebant, cetera sic narrat, ut magis

Leonardo Bruni Aretino
ŻYWOT CYCERONA



Dedykacja

Kiedy ostatnio, mając nieco wolnego czasu, zapragnąłem coś poczytać, wpadła mi w ręce pewna książeczka – przekład z Plutarcha – w której, jak mówiono, znajdował się życiorys Cycerona. Choć nieraz bardzo starannie czytałem ów życiorys po grecku, postanowiłem jednak poznać go także po łacinie i zabrałem się do przeglądania tekstu. Zrazu spostrzegłem (błędy były bowiem nader wyraźne), że ten, kto dokonał przekładu, był może i człowiekiem pocziwym, lecz niezbyt wykształconym: z powodu nieznamości literatury greckiej pomylił się w wielu miejscach, te zaś, w których się nie pomylił, przełożył na skutek pewnej jałowości umysłu nie dość dokładnie i zgrabnie.

Wielce się tedy zasmuciłem nad losem Cycerona i miałem do siebie pretensje, że nasza literatura milczy o człowieku, który dzięki swej pilności sam zrobił wszystko, żeby nie milczała. Powziąłem zatem zamiar, by zaradzić – na miarę mych możliwości – szpetocie tej łaciny: natychmiast wyszukałem grecki wolumin i przystąpiłem do nowego tłumaczenia. Z początku prace postępowały dość dobrze, w miarę jednak jak zagłębiałem się w nie coraz bardziej i kierowany dobrem przekładu coraz staranniej rozważałem poszczególne słowa, nawet sam Plutarch przestał zaspokajać pragnienia mego ducha. Pomiął bowiem wiele spraw, które szczególnie przysparzały blasku temu wielkiemu człowiekowi, inne zaś opowiedział w taki sposób, by

ad comparationem suam, in qua Demosthenem preferre nititur, quam ad sincerum narrandi iudicium accommodari videantur.

Nos igitur et Plutarcho et eius interpretatione omissis ex iis, que vel apud nostras vel apud Grecos de Cicerone scripta legeramus, ab alio exorsi principio vitam et mores et res gestas eius maturiore digestionem et pleniore notitia, non ut interpretes, sed pro nostro arbitrio voluntateque descripsimus. Est autem nihil a nobis temere in historia positum, sed ita, ut de singulis rationem reddere et certa probatione asserere valeamus.

Tu ergo, Nicolae, censor et iudex rerum nostrarum, Ciceronem hunc novum diligenter leges et, si non indignum putabis, aliis quoque legendi eius copiam facies. Hortamur autem et provocamus omnes, qui ingenue eruditi elegantius et probabilius de iisdem rebus scribere poterunt, ut parenti et principi litterarum nostrarum suum quisque scribendi studium certatim exhibeat. Nam neque ulli magis littere nostre debentur quam illi, qui eas nobis tradidit: et mihi tanti est Ciceronis honor, ut vehementer exoptem a multis de hoc ipso scribentibus superari. Vale.



Tulliorum familia, que et Ciceronis postea cognomentum recepit, ex municipio Arpinati originem traxit: principium vero generis in Tullium Volsorum regem satis constanti opinione hominum referebat. Sed quamquam a regibus orta, tamen – ut res mortalium fluxe ac labiles sunt – procedente tempore claritate nominis extincta,

¹ Demostenes (384–322), polityk i znakomity mówca grecki, którego Ciceron cenił najwyżej spośród wszystkich retorów, por. *Cic. Brut.* 141. W swych *Żywotach równoległych* Plutarch zestawia właśnie Cicerona i Demostenesa jako największych mówców w swych krajach.

² Arpinum, obecnie Arpino, niewielkie miasteczko w Lacjum, w dolinie rzeki Liris (obecnie Garigliano), ojczyzna również Gajusza Mariusza, słynnego wodza rzymskiego (157–86).

bardziej służyły porównaniu, w którym usiłuje wywyższyć Demostenesa¹ niż rzetelnemu przedstawieniu tematu.

Zaniechawszy zatem lektury Plutarcha i przekładu jego dzieła, na podstawie tego, co przeczytałem bądź u naszych pisarzy, bądź u Greków, opisałem życie, obyczaje i czyny Cicerona, obierając całkiem odmienną koncepcję. A dokonałem tego, kierując się dojrzałą refleksją i większą wiedzą oraz nie jako tłumacz, lecz podług własnego zdania i chęci. Niczego zaś w mej pracy nie przedstawiłem pobieżnie, lecz w taki sposób, by każdą poszczególną sprawę móc wyjaśnić oraz udowodnić na podstawie niezbitych argumentów.

A zatem ty, Niccolò, cenzorze i sędzio moich pism, zapoznaj się z tym nowym Ciceronem i, jeśli wyda ci się godny uwagi, także innym daj do poczytania. Zachęcam zaś i gorąco namawiam wszystkich, którzy dzięki doskonałemu wykształceniu są w stanie o tych samych sprawach napisać bardziej elegancko i wiarygodnie, by współzawodnicząc ze sobą, dopełnili swego obowiązku wobec ojca i twórcy naszej literatury. O nikim bowiem więcej nie powinniśmy pisać niż o tym, kto nas w pisaniu wykształcił: ja zaś taką czią darzę Cicerona, że z całego serca pragnę, by przewyższyło mnie wielu piszących na ten sam temat. Bądź zdrów.

Pochodzenie

Rodzina Tulliuszów, która przybrała później przydomek Cicero, wywodzi się z municypalnego miasta Arpinum², a początki rodu wiążą no najczęściej z królem Wolsków, Tulliuszem³. Chociaż pochodzenie było królewskie, jednak – jako że sprawy ludzkie są niepewne i zmienne – ród z czasem utracił blask swego imienia i, jak się zdaje,

³ Tulliusz Autidiusz lub Attiusz Tullus, legendarny wódz plemienia Wolsków, zamieszkującego pd.-wsch. część Lacjum. Informacje o rzekomym pochodzeniu Cicerona od Attiusza bezkrytycznie przyjmuje Bruni za Plutarchem, pomijając jednak drugą wersję, wedle której Ciceron miał być synem prostego rzemieślnika parającego się folusznictwem (*PLUT. Cic.* 1.2).

ignobilitatem adusque consenuisse videtur. Non tamen adeo demersa, quin et Rome supra vulgus emergeret ac equestrem locum, qui medius inter patres et plebem habebatur, obtineret. Qui primus ex ea familia Cicero cognominatus est, in extrema nasi parte eminens quiddam in figuram ciceris habuit, a quo sibi cognomen inditum ac per eum in posteros gentilesque transfusum. Ex hac itaque familia Cicero orator natus est patre Tullio matre Olbia, que et ipsa honestis parentibus orta memoratur. Natum illum ferunt III Nonas Ianuarias Q. Cepione et Serrano consulibus. Nec multo post nutrici eius phantasma visum dixisse magnam rei publice salutem ab illa nutriri. Hec autem ab initio spreta et pro nugis habita, ipse mox vera fuisse oracula ostendit.



Nam ut primum discendi per etatem capax fuit, extemplo magnitudine indolis inter equales excellens tantam ingenii famam consecutus est, ut plerique graves viri rumore puerorum conciti ludum adusque proficiscerentur ad eum Ciceronem, de quo tam multa audiverant, intuendum. Pueri autem ipsi tanto in honore illum habebant, ut constet quosdam ex nobilitate Romana a parentibus rusticioribus obiurgatos, quod honoris causa medium per vias traducerent.

Prima eius commendatio circa poeticam eluxit: nam et puer adhuc libellos quosdam versibus edidit et fuit eius studium prima etate ad carmen poetarumque ardentius. Crescentibus mox annis solutam

⁴ Łac. *cicer* – „ciecierzyca”.

⁵ Ojciec, również Marek Tulliusz Ciceron, był dość zamożnym ekwitą o rozległych kontaktach wśród arystokracji rzymskiej. Matka, pochodząca ze stanu senatorskiego, nazywała się bez wątpienia Helwia, a imię Olbia, które przytacza Bruni, jest wynikiem błędnego odczytania greckiej transkrypcji u Plutarcha. Sam Ciceron nigdy o niej nie wspomina.

⁶ W roku 106, za konsulatu Kwintusa Serwiliusza Cepiona i Kwintusa Atyliusza Serranusa, por. GELL. 15.28.3. Datę 3 stycznia potwierdza Ciceron w liście do Attyka (Cic. Att. 3.5.7).

⁷ Por. PLUT. Cic. 2.1–2.

stracił na znaczeniu. Nie upadł jednak tak nisko, by nie wybijać się ponad zwykły lud i nie należeć do stanu ekwitów, którzy znajdowali się między plebem a stanem senatorów. Ten, którego pierwszego z rodziny przewano Ciceronem, miał na czubku nosa brodawkę w kształcie ziarna ciecierzycy – od tego nadano mu przydomek, który przeszedł na kolejne pokolenia⁴. W takiej zatem rodzinie urodził się Ciceron mówca, z ojca Tulliusza i matki Olbii, która ponoć także pochodziła z samej rodziny⁵. Ciceron miał urodzić się 3 stycznia za konsulatu Kwintusa Cepiona i Serranusa⁶. Niewiele później jego mamce objawił się duch, który powiedział, że karmione przez nią dziecko będzie zbawcą państwa. Na początku historię tę lekceważono i brano za bzdury, wkrótce jednak sam Ciceron potwierdził prawdziwość wróżby⁷.

Lata młodości

Gdy tylko osiągnął wiek odpowiedni do nauki, od razu począł wyróżniać się wśród rówieśników ogromnymi zdolnościami, a sława jego talentu była tak wielka, że wielu znaczących mężów, zaciekawionych pogłoskami rozpowiadanymi przez innych chłopców, przychodziło do szkoły, by zobaczyć owego Cicerona, o którym tyle słyszeli. Sami zaś chłopcy tak bardzo go szanowali, że idąc z nim ulicą, brali go z szacunkiem do środka, za co mniej wykształceni rodzice karcili swych szlachetnie urodzonych synów⁸.

Najpierw jego talent zajaśniał na polu poezji: już bowiem jako chłopiec wydał kilka zbiorów wierszy, a we wczesnej młodości jeszcze gorliwiej skłaniał się ku poezji i poetom⁹. Lecz w miarę upływu lat

⁸ Por. PLUT. Cic. 2.2.

⁹ W młodości napisał Ciceron kilka poematów w duchu poezji aleksandryjskiej, utwór epiczny o Gajuszu Mariuszu (*Marius*) oraz dokonał przekładu popularnego poematu astrologicznego Aratosa z Soloi (*Aratea*). Później, w roku 60, ułożył w trzech księgach panegiryczny poemat o własnym konsulacie (*De consulatu suo*), którym naraził się na śmieszność zarówno w oczach współczesnych (por. [SAL.] Cic. 5), jak i potomnych (por. IUV. 10.122, QUINT. Inst. 9.4.41 i 11.1.24). Z wyjątkiem poematu *Aratea*, z którego zachowanych jest 480 wersów, pozostałe utwory poetyckie Cicerona przetrwały jedynie we fragmentach.

orationem, utpote ampliorem et disertiore et nature sue magis consentaneam, adamavit: preceptaque dicendi avidissime prosecutus est. Sed et ceteris litterarum studiis ita inhesit, ut nihil pretermitteret, quod ad institutionem summi futuri viri pertinere videretur. Puerilibus studiis peractis philosophiae et iuri civili operam dedit. Et in philosophia quidem Philonem academicum Clitarchi discipulum tunc Rome commorantem preceptorem habuit; in iure autem civili a Mutio Scevola iurisconsulto viro prestantissimo institutus est.

Post hec sub Sylla duce Marsico bello militavit perseverassetque in armis diutius, nisi eversionem rei publice et Sylle dominatum iam inde prospiciens improbasset. Finita igitur militia et in urbem reversus exitum rerum quietus expectabat: donec Sylla iam rerum potito Sex. Roscium parricidii reum et ab ipso Sylla vehementer oppugnatum in iudicio defendit. Hanc primam causam publici iudicii egisse ferunt tres et viginti annos natum, ut Cornelius Nepos tradit; ut autem alii quidam scripserunt, septem et viginti: cum tamen annum ante causam privatam pro Quinctio apud Caium Aquilium iudicem

¹⁰ Filon z Laryssy był uczniem i następcą Klejtomachosa z Kartaginy kierującym tzw. Czwartą Akademią prawdopodobnie w latach 110/09–88. Bruni myli tutaj z Klejtomachosem Klejtarchosa (Klitarcha), greckiego historyka z okresu hellenistycznego, o którym trzykrotnie wspomina Cyцерon (Cic. *Brut.* 42, *Leg.* 1.7, *Fam.* 2.10.3). Błąd ten prawdopodobnie występował w rękopisie tekstu Plutarcha, z którego Bruni czerpał powyższe informacje (PLUT. *Cic.* 3.1).

¹¹ W rzeczywistości Cyцерon pobierał nauki u dwóch prawników o tym imieniu: najpierw u Mucjusza Scewoli Augura, konsula z 117 r., najwybitniejszego prawnika rzymskiego przełomu II i I w., a po jego śmierci – u Mucjusza Scewoli Pontifeksa Maksimusa, konsula z 95 r., który jako pierwszy na gruncie rzymskim podjął próbę stworzenia pełnego systemu prawnego, por. Cic. *Amic.* 1.

¹² Wojna marsyjska (*Bellum Marsicum*; lata 90–88), wojna sprzymierzeńców italskich z Rzymem o nadanie im praw obywatelskich, w wyniku której cała wolna ludność Italii uzyskała obywatelstwo rzymskie. Szesnastoletni Cyцерon, zanim trafił do sztabu Sulli, był najpierw w sztabie Gnejusza Pompejusza Strabona, gdzie poznał jego syna, a swojego rówieśnika – późniejszego Pompejusza Wielkiego. Jedynym w pismach Cyцерona wspomnieniem z tego okresu jest krótki ustęp w traktacie *O wróźbiarstwie* (Cic. *Div.* 1.72).

coraz bardziej miłował prozę, która, dając większą swobodę niż poezja, bardziej odpowiadała jego naturze. Z niebywałą zachłannością słuchał także zasad sztuki wymowy. Oddawał się również innym naukom z zakresu studiów literackich, a czynił to w taki sposób, by nie umknęło mu nic, co składa się na wykształcenie przyszłego wybitnego męża. Ukończywszy podstawową naukę, zwrócił się ku filozofii i prawu cywilnemu. W zakresie filozofii miał za nauczyciela przebywającego wówczas w Rzymie akademika Filona¹⁰, ucznia Klitarcha, w zakresie zaś prawa cywilnego kształcony był przez wybitnego prawnika Mucjusza Scewolę¹¹.

Następnie walczył pod dowództwem Sulli w wojnie marsyjskiej¹²; służyłby w wojsku dłużej, gdyby nie potępił upadku republiki oraz panowania Sulli, które już wówczas przewidywał¹³. Po zakończeniu służby wojskowej powrócił więc do Rzymu i spokojnie czekał na rozwój wypadków. W końcu, gdy Sulla zagarnął już władzę, wystąpił w sądzie z obroną oskarżonego o ojcobójstwo Sekstusa Roscjusza, którego gwałtownie atakował tenże Sulla. Mówi się, że tę pierwszą sprawę z oskarżenia publicznego prowadził Cyцерon w wieku dwudziestu trzech lat, jak podaje Korneliusz Nepos, lub dwudziestu siedmiu, jak piszą inni¹⁴; tymczasem rok wcześniej, w postępowaniu z oskarżenia prywatnego, bronił Kwinkcjusza przed sędzią Gajuszem

¹³ Wbrew temu, co pisze Bruni, Cyцерon wcale nie był chętny do wojaczki: kilkadziesiąt lat później przyznał się, że woli jedną dobrą mowę od dwóch zdobytych twierdz i dwóch triumfów (Cic. *Brut.* 256). Służba wojskowa, którą odbywał w 89 r., wprawdzie nie była wówczas obowiązkowa, jednak należało do dobrego tonu, by młodzi ludzie o aspiracjach politycznych służyli przez rok w wojsku.

¹⁴ Obszerny, zawarty w co najmniej dwóch księgach żywot Cyцерona pióra Neposa nie zachował się do czasów nowożytnych. Bruni powołuje się w tym miejscu na Gelliusza, wedle którego Nepos pomylił się, przypisując Cyцерonowi wiek 23 lat, gdyż ten wygłaszał mowę w obronie Roscjusza za konsulatu Lucjusza Korneliusza Sulli Feliksa, który był wówczas konsulem po raz drugi, oraz Kwintusa Cecyliusza Metellusa Piusa, a więc w wieku 27 lat (GELL. 15.28). Konsulat ów przypadał jednak na rok 80, zatem – według naszego sposobu liczenia lat – Cyцерon miał wówczas dopiero 26 lat. Rzeczona pomyłka Neposa może mieć natomiast charakter wyłącznie paleograficzny (mylnie przepisane „XXIII” zamiast „XXVI”).

dixisset. Ego Cornelio Nepoti, utpote coetaneo et in primis familiari et cum diligentia hominem observanti, magis crediderim.



Metuens inde Syllam, quem in Rosciana defensione offendisse cognoverat, in Greciam abiit, dissimulata causa velut curande valetudinis gratia proficisceretur. Res opportuna videbatur, quod gracilis et valetudinarius erat ob stomachi debilitatem nonnisi levia quedam cibariola et ea sero tandem admittentis. Ut igitur Athenas pervenit, pedotribis et gymnasiarum magistris se tradens corpus ad robur valetudinemque redegit: vocem etiam, que sibi prius asperior fuerat, ad dulcedinem ornatumque emendavit. Ibi studiis ardentius incumbens Antiochum Ascalonitem audivit, eius in dicendo copia suavitateque illectus: nam ea, que philosophus innovare instituerat, haudquaquam probabat. Iam enim Antiochus deserta Academia Stoicorum inventa plerumque fovebat.

In his itaque studiis egregie florentem et iam philosophiam profiteri ac perpetuo in ea persistere meditantem, nuntius de obitu Sylle et frequentes amicorum littere ad rem publicam revocantium excitarunt. Ipse quoque Antiochus gravissimis adhortationibus rem publicam capessere suadebat. Quibus tandem victus, cum redire ad civilia certamina statuisset, organum illud rhetoricum, quod per philosophie studia intermiserat, rursus temperare et renovare aggressus omnes dicendi magistros, qui per id tempus Athenis erant, diligentissime audivit

¹⁵ Ze słów, które padły podczas tej obrony (por. CIC. *Quinct.* 4), jasno wynika, że nie było to pierwsze wystąpienie Cicerona w sądzie, jednak z poprzednich przemówień nie zachowały się nawet fragmenty. Prawdopodobnie zresztą nigdy nie zostały opublikowane.

¹⁶ Bruni opiera się tutaj na Plutarchu (PLUT. *Cic.* 3.6), jednak Ciceron wcale nie musiał wyjechać do Grecji z obawy przed represjami ze strony Sulli, tym bardziej że wyjazd ten nastąpił dopiero pod koniec 79 r., a więc kilkanaście miesięcy

Akwiliuszem¹⁵. Osobiście wierzyłbym bardziej Korneliuszowi Neposowi, gdyż był rówieśnikiem i bliskim przyjacielem Cicerona oraz jego baczny obserwatorem.

Pobyty w Grecji i Azji Mniejszej (lata 79–77)

Następnie, z obawy przed Sullą, którego, jak się dowiedział, uraził podczas obrony Roscjusza, wyjechał do Grecji, udając, że wyjeżdża dla podratowania zdrowia¹⁶. Przyczyna wyjazdu wydawała się prawdopodobna, gdyż był wątpliwy i chorowity, głównie z powodu wrażliwego żołądka, który przyjmował wyłącznie lekkie potrawy i to dopiero późnym wieczorem¹⁷. Zatem gdy tylko przybył do Aten, oddał się w ręce nauczycieli gimnastyki i przywrócił ciału siły oraz zdrowie. Także głos, który miał wcześniej zbyt chropawy, poprawił na miły i wytworny. Tamże, oddając się namiętnie studiom, słuchał Antiocha z Askalonu¹⁸ zachwycony bogactwem i słodyczą jego mowy. Nie uznawał zaś nowinek, które Antioch jako filozof wprowadzał, hołdując – odkąd opuścił Akademię – naukom stoików.

A kiedy zdobył na studiach uznanie i zamierzał już na zawsze poświęcić się bez reszty filozofii, do działania pobudziła go wieść o śmierci Sulli oraz częste listy od przyjaciół, którzy wzywali go, by powrócił do spraw publicznych. Także sam Antioch niezwykle gorąco zachęcał go do podjęcia działalności publicznej. Gdy w końcu dał się przekonać i postanowił powrócić do sporów sądowych obywateli, zabrał się do odnowienia i pogłębienia wykształcenia retorycznego, którego zaniechał z powodu studiów filozoficznych: pilnie słuchał wszystkich nauczycieli wymowy, którzy w tym czasie byli w Atenach, i sam ćwiczył

po ogłoszeniu mowy w obronie Roscjusza; Ciceron mówi tylko o zdrowotnych przyczynach wyjazdu (CIC. *Brut.* 314).

¹⁷ Por. PLUT. *Cic.* 3.7, CIC. *Brut.* 313.

¹⁸ Antioch z Askalonu, kierownik tzw. Piątej Akademii (prawdopodobnie w latach 88–68), był nauczycielem wielu znamienitych Rzymian, m.in. Warrona, Brutusa i Lukullusa. Jego poglądy przedstawił Ciceron w drugiej księdze *Ksiąg akademickich*, znanej jako dialog *Lukullus*.

seque apud illos exercuit. Nec iis contentus in Asiam et Rhodum navigavit, ut clarissimos rhetores, qui in iis locis erant, conveniret. In Asia itaque Xenoclem Adramantinum, Dionysium Magnesium et Menippum Carem; in Rhodo Apollonium Molonis clarissimum dicendi magistrum et Possidonium philosophum audivit. Per tot ille viros, tam longa itinera, tam varias regiones, tanto exercitio, tanta cura, tantis laboribus eloquentiam persecutus est; et tamen sibi ipsi interdum non satisfacere in ea arte fatetur. At nostre etatis homines si semel libellos legerint, si iterum ac rursus pulpitem ascenderint, oratoriam facultatem se possidere arbitrantur.

Fertur Apollonii insigne illud ac memorabile de Tullio iudicium. Nam cum Rhodum advenisset, ac rogatu Apollonii – quoniam Latine nesciret – Grece declamasset, ceteris, qui aderant, in stuporem tante eloquentie adductis certatim eum laudantibus, Apollonius ipse nec eo dicente signum aliquod letitie pre se tulit nec perorata causa utique laudavit, sed diu secum tacitus perstitit. Cum itaque, ut par erat, omnes Apollonium intuerentur ac iudicium eius expectarent, tandem rupto silentio sic inquit: 'Ego te laudo equidem et admiror, Cicero; quod autem te dicente, causa etiam perorata, diutius taceam, dolor et commiseratio quedam effecit. Repetebam namque ipse mecum tempora superiora et armis et gubernatione rerum

¹⁹ Trzej bliżej nieznani retorzy z I w. hołdujący w sztuce wymowy manierze azjańskiej, por. CIC. *Brut.* 315–316. Idąc w tym miejscu za Plutarchem (PLUT. *Cic.* 4.5), Bruni nie wymienia innych nauczycieli Cycerona – Demetriosa z Syrii oraz Ajschylosa z Knidos.

²⁰ Mowa o Apolloniosie Molonie, a nie – jak pisze Bruni, opierając się na Plutarchu (PLUT. *Cic.* 4.5) – Apolloniosie, synu Molona. Apollonios był kierownikiem szkoły retoryki na Rodos oraz zwolennikiem stylu umiarkowanego (attyckiego). Cyceron poznał go jeszcze w Rzymie w 87 r. (CIC. *Brut.* 307). Kilka lat później, na przełomie 75 i 74 r., uczniem Molona był także Juliusz Cezar.

²¹ Z prac Posejdoniosa z Apamei, najwszechstronniejszego uczonego od czasów Arystotelesa, Cyceron korzystał, pisząc m.in. traktaty *O wróżbiarstwie* i *O przeznaczeniu*.

pod ich okiem. Nie był jednak z nich zadowolony i popłynął do Azji Mniejszej oraz na Rodos, by spotkać najsłynniejszych retorów, którzy tam przebywali. I tak, w Azji słuchał Ksenoklesa z Adramyttion, Dionizjosa z Magnezji oraz Menippa z Karii¹⁹, a na Rodos Apolloniosa, syna Molona²⁰, najsłynniejszego nauczyciela sztuki wymowy, oraz filozofa Posejdoniosa²¹. Dzięki tylu znamienitym ludziom i tylu dalekim podróżom do wielu różnych miejsc, dzięki tak znacznym wysiłkom, tak szczeremu zaangażowaniu i tak wielkim trudom Cyceron opanował sztukę wymowy; a jednak, jak sam przyznaje²², czasem nie był zadowolony ze swych osiągnięć na tym polu. Tymczasem ludzie naszych czasów sądzą, że posiadli zdolność krasomówczą, jeśli raz jakieś książeczki przeczytali, jeśli raz czy drugi weszli na mównicę!²³

Często przytacza się ową słynną i godną pamięci opinię Apolloniosa o Tulliuszu²⁴. Gdy bowiem Cyceron przybył na Rodos i na prośbę Apolloniosa, który nie znał łaciny, wygłosił swą mowę po grecku, wielu spośród zgromadzonych, zaskoczonych jego tak doskonałą wymową, zaczęło jeden przez drugiego mu winać; tymczasem Apollonios ani nie zdradził żadnych oznak radości, gdy tamten przemawiał, ani też słowem nie pochwalił, gdy mowa dobiegła końca, lecz długo trwał pogrążony w milczeniu. I gdy tak zgodnie ze zwyczajem wszyscy bacznie obserwowali Apolloniosa i oczekiwali jego zdania, ten w końcu przerwał ciszę i powiedział, co następuje: „Zaiste wyrażam uznanie swe i podziw dla ciebie, Cyceronie; to zaś, że podczas twej przemowy, a także po jej zakończeniu przez dłuższą chwilę milczałem, spowodował ból i pewne uczucie litości. Przywołałem bowiem w duchu dawne czasy, kiedy Grecy

²² Por. CIC. *Brut.* 315–316.

²³ W podobnym tonie wypowiada się Bruni o swych współczesnych w *Żywocie Arystotelesa*: „Kto z ludzi, którzy w naszych czasach chcą być uważani za filozofów, posiada choćby podstawy wykształcenia? Zabrani od nauczycieli gramatyki, kiedy byli jeszcze niedojrzały, nieokrzesani i pełni dziecięcej niewiedzy, słuchają teraz o sprawach, których sensu nie rozumieją, pojmując zaledwie jakąś część tych zagadnień” (zob. w niniejszym tomie s. 189).

²⁴ Por. PLUT. *Cic.* 4.6–7.